Człowiek pozostawiony na wpół martwy przy drodze

Wszyscy szukamy odpoczynku. Pracujemy przez cały tydzień i czekamy na jego koniec. Pracujemy przez cały rok i czekamy na urlop. Mówimy sobie, że kiedy będziemy mieć większy dom, więcej pieniędzy albo mniej zmartwień, wreszcie zaznamy spokoju. A jednak często wracamy z urlopu równie zmęczeni. Ciało odpoczęło, ale dusza nie.

Dzieje się tak dlatego, że najcięższe zmęczenie nie dotyczy ciała, lecz serca. Męczą nas kłótnie, urazy, które nosimy w sobie od lat, troska o to, by nie wypaść gorzej od innych, pragnienie, by zawsze mieć rację, myśl o kimś, kto nas skrzywdził. Wielu nawet nie wie, czego szuka. Czują tylko pustkę, której nic nie wypełnia, i przechodzą od jednej rzeczy do drugiej w nadziei, że następna przyniesie im spokój.

Biblia bardzo trafnie opisuje ten stan. Mówi, że serce człowieka, który żyje z dala od Boga, jest jak „Lecz bezbożni będą jak wzburzone morze niemogące się uspokoić, którego wody wyrzucają muł i błoto.” (Izajasza 57:20). Możesz mieć piękny dom nad brzegiem morza, ale jeśli morze w twoim wnętrzu jest wzburzone, nie masz odpoczynku.

Dwa światy

Biblia mówi o dwóch sposobach życia. Jeden nazywa „tym, co na ziemi”, a drugi „tym, co w górze”. Kiedy słyszymy „to, co na ziemi”, myślimy o pieniądzach i dobrach. Biblia jednak ma na myśli przede wszystkim to, co dzieje się w sercu.

W świecie, w którym żyjemy, wszyscy znają reguły. Od małego uczą cię, żeby się bronić, odpłacać pięknym za nadobne, nie dać nikomu się podeptać. Innych osądzasz szybko, siebie – powoli. Na własne błędy zawsze znajdujesz wymówkę, na cudze – żadnej. Pamiętasz, kto ci zawinił. Chcesz mieć ostatnie słowo.

W świecie Boga obowiązują inne reguły. Jezus powiedział: „Miłujcie waszych nieprzyjaciół” oraz „Ale miłujcie waszych nieprzyjaciół, czyńcie im dobrze i pożyczajcie, niczego się za to nie spodziewając, a wielka będzie wasza nagroda i będziecie synami Najwyższego. On bowiem jest dobry dla niewdzięcznych i złych. Dlatego bądźcie miłosierni, jak i wasz Ojciec jest miłosierny.” (Łukasza 6:35-36). Nie powiedział tylko, żebyśmy nie nienawidzili tych, którzy wyrządzają nam zło, lecz żebyśmy im dobrze czynili. Powiedział też: „Nie sądźcie, a nie będziecie sądzeni; nie potępiajcie, a nie będziecie potępieni; przebaczajcie, a będzie wam przebaczone.” (Łukasza 6:37). I polecił, byśmy kochali drugiego „jak siebie samych”, czyli osądzali go z taką samą wyrozumiałością, z jaką osądzamy siebie.

Na pierwszy rzut oka te reguły wydają się niemożliwe, a nawet niesprawiedliwe. Ale przyjrzyjcie się, co przynosi każda z nich. Uraza, którą żywisz do kogoś, przygniata ciebie, nie jego. Pragnienie zemsty nigdy nie zostaje zaspokojone. Troska o to, by mieć rację, trzyma cię w

ciągłym napięciu. Ten świat obiecuje spokój, ale wymaga niekończącej się walki. Świat Boga zdaje się wymagać wiele, ale daje odpoczynek.

Człowiek leżący przy drodze

Jezus opowiedział kiedyś prostą historię. Pewien człowiek podróżował pustą drogą, został napadnięty przez zbójców, obrabowany, pobity i pozostawiony na wpół martwy. Drogą przechodziło dwóch bardzo religijnych ludzi. Zobaczyli go i poszli dalej. Nie wyrządzili mu żadnej krzywdy – po prostu go minęli. Potem przechodził obcy, z pogardzanego narodu. Kiedy go zobaczył, ulitował się nad nim. Zatrzymał się, opatrzył mu rany, zawiózł go do gospody i zapłacił za opiekę nad nim (Łukasza 10:30-35).

Ta historia bardzo wyraźnie pokazuje różnicę między dwoma światami. Wszyscy trzej zobaczyli tego samego człowieka. Dwaj pierwsi zobaczyli kłopot, od którego trzeba się trzymać z daleka. Trzeci zobaczył człowieka, którego trzeba podnieść. W naszym świecie normalne jest przejść obok. W świecie Boga się zatrzymujesz.

Zaproszenie

Jezus nie tylko mówił o odpoczynku, ale go ofiarował: „Przyjdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a ja wam dam odpoczynek. Weźcie na siebie moje jarzmo i uczcie się ode mnie, że jestem cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek dla waszych dusz. Moje jarzmo bowiem jest przyjemne, a moje brzemię lekkie.” (Mateusza 11:28-30).

Jarzmo było kawałkiem drewna zakładanym na kark wołów, aby razem ciągnęły pług. Dziwne wydaje się obiecywać odpoczynek, a dawać jarzmo. Ale każdy człowiek już nosi jakieś jarzmo: jarzmo pychy, urazy, lęku, pragnienia, by zawsze być pierwszym. To jest ciężkie jarzmo. Jezus zaprasza nas, abyśmy je zrzucili i wzięli Jego jarzmo, które jest lekkie.

I mówi nam, czego mamy się od Niego uczyć: łagodności i pokory. Łagodność nie oznacza słabości. Jezus miał całą moc, ale nie użył jej, by uderzyć. Kiedy z Niego szydzono, nie odpowiadał szyderstwem. Pyszne serce wciąż czuje się atakowane, porównuje się, broni się i gniewa. Pokorne serce nie ma już niczego do obrony i dlatego może być spokojne. Pycha wnosi do duszy wojnę, pokora – pokój.

Wielu sądzi, że pokój przychodzi dopiero po śmierci. Dlatego na pogrzebach mówimy: „Niech spoczywa w pokoju”. Ale Jezus mówi o odpoczynku, który zaczyna się już teraz, pośród życia, a nawet pośród burzy. Kiedyś na morzu Jego uczniowie bali się, że utoną, a On spokojnie spał w łodzi (Marka 4:38). Taki właśnie pokój On daje: „Pokój zostawiam wam, mój pokój daję wam; daję wam nie tak, jak daje świat. Niech się nie trwoży wasze serce ani się nie lęka.” (Jana 14:27).

Dawno temu pewien prorok wyraził to samo zaproszenie w kilku słowach: „Tak mówi PAN: Stańcie na drogach, spójrzcie i pytajcie o stare ścieżki, gdzie jest ta dobra droga – i idźcie nią, a znajdziecie odpoczynek dla waszej duszy. Lecz powiedzieli: Nie pójdziemy.” (Jeremiasza 6:16). Odpoczynek nie przychodzi przez zmianę miejsca, w którym żyjemy, lecz przez zmianę sposobu, w jaki żyjemy. Zaproszenie jest dla każdego: by spróbował drogi Jezusa, by przebaczał, by

zatrzymał się przy tym, kto upadł, by zrzucił jarzmo pychy. I by tam, na tej drodze, znalazł odpoczynek, którego szukał przez całe życie.

Źródło: *Człowiek pozostawiony na wpół martwy przy drodze* — Czyste Słowo
czysteslowo.pl/articole/czlowiek-pozostawiony-na-wpol-martwy-przy-drodze